



Komentarz

Czy Wyspiański nas wyzwoli

JACEK CIEŚLAK

Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego będzie miało premierę 11 marca w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie. Reżyseruje Krzysztof Jasiński, który w 2016 roku został laureatem Nagrody im. Wyspiańskiego za tryptyk „Wędrowanie” złożony z rzadko granego „Akropolis”, „Wesela” i „Wyzwolenia” właśnie.

Nie tylko premiera w Olsztynie świadczy, że Wyspiański wraca w wielkim stylu. Najgłośniej było ostatnio o „Kłątwie” w Teatrze Powszechnym w Warszawie, ale ta tragedia Wyspiańskiego o księdzu, którego kochanka przypłaciła romans z osobą duchowną życiem swoim i nieślubnych dzieci – wróciła wcześniej na deski teatru w Lublinie. „Wesele” wystawi w maju w Narodowym Starym Teatrze Jan Kłata, a rozgrywający się w bronowickiej chacie arcydramat narodowy prezydent Andrzej Duda wskazał jako główną lekturę Narodowego Czytania w 2017 roku. Przed premierą olsztyńską „Wyzwolenie” wystawił w wolnej interpretacji Radosław Rychcik w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Na scenie, na którą zostało napisane.

Wszystko zaczęło się od legendarnej prapremiery „Wesela” w 1901 roku, po której Wyspiański otrzymał wieniec z symboliczną liczbą 44, nawiązująca do „Dziadów” Mickiewicza i oznaczająca Zbawcę Polski. W mniemaniu fundatorów wieńca, miała liczba miała być symbolem czwartego wieszca narodowego. Wyspiański potraktował wyróżnienie jak zobowiązanie. Również

w 1901 roku wystawił jako pierwszy wszystkie części „Dziadów”. Na „Dziady” przygotował też własną odpowiedź – właśnie „Wyzwolenie”. Do dziś fascynuje swoją nowoczesnością, jego bohaterem jest bowiem Konrad z inscenizacji „Dziadów” – nic więc dziwnego, że po tekst Wyspiańskiego sięga Krzysztof Jasiński, który przez lata kierował eksperymentalnym Teatrem STU.

Jeden z powodów, dla których Krzysztof Jasiński wybrał tekst dramatu Wyspiańskiego związany jest z kontekstem historycznym, politycznym i społecznym, ale przede wszystkim z tytułowym wyzwoleniem. Oto Konrad zostaje namaszczony przez Mużę na wyzwoliciela. Namawia aktorów do zagrania sztuki narodowej. On sam musi być jednak wolny, żeby móc służyć sprawie sztuki – ojczyzny – narodu, zmienić Polskę i świat. A żeby się uwolnić od ograniczeń duchowych i narodowych musi przejść drogę wtajemniczenia z kolejnymi Maskami.

Najważniejsze jest to, że Konrad Wyspiańskiego zмага się z problemami, które od ponad 100 już lat tworzą zaklęty polski krąg niemożności. To ciekawe, że Wyspiański powraca właśnie teraz. Powód jest chyba jeden: znowu w Polsce zaczyna rządzić drobnomieszczańska hipokryzja, z którą tak zdecydowanie walczyła krakowska młodopolska bohema ze Stanisławem Wyspiańskim na czele. ©©

„Co dziś dławi Polaków” ➔ R7

„Wyzwolenie” Wyspiańskiego reżyseruje w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie Krzysztof Jasiński, legendarny twórca krakowskiego Teatru STU. W 2016 roku Krzysztof Jasiński został laureatem Nagrody im. Wyspiańskiego za tryptyk „Wędrowanie”, złożony z rzadko granego „Akropolis”, a także „Wesela” i „Wyzwolenia” właśnie.

Wyspiański powraca

Nie tylko olsztyńska premiera świadczy, że ten dramtopisarz wraca w wielkim stylu. Najgłośniej było ostatnio o „Kłątwie” w Teatrze Powszechnym w Warszawie, ale tragedia Wyspiańskiego o księdzu, którego kochanka przypląciła romans życiem swoim i dzieci, wróciła wcześniej na deski teatru lubelskiego. „Wesele” wystawi w maju w Narodowym Starym Teatrze Jan Klata, a rozgrywający się w bronowickiej chacie arcydramat prezydent Andrzej Duda wskazał jako główną lekturę Narodowego Czytania w 2017 roku. Przed premierą olsztyńską „Wyzwolenie” wystawił w wolnej interpretacji Radosław Rychcik w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

Wszystko zaczęło się od prapremiery „Wesela” w 1901 roku, po której Wyspiański otrzymał wieniec z symboliczną liczbą 44, nawiązującą do „Dziadów” Adama Mickiewicza. W mniemaniu fundatorów wieńca miała ona być symbolem czwartego wieszca narodowego.

Wyspiański potraktował wyróżnienie jak zobowiązanie. Również w 1901 roku, jako pierwszy, wystawił wszystkie części „Dziadów”. Przygotował też na nie własną odpowiedź – właśnie „Wyzwolenie”. Do dziś fascynuje swoją nowoczesnością, jego bohaterem jest bowiem Konrad z inscenizacji „Dziadów”. Nic więc dziwnego, że po tekst Wyspiańskiego sięga Krzysztof Jasiński, który przez lata kierował eksperymentalnym Teatrem STU. Reżysera zainteresował kontekst historyczny, polityczny i społeczny, ale przede wszystkim tytułowe wyzwolenie. Oto Konrad zostaje namaszczonej przez Mużę na wyzwoliciela. Przybywa z odległego miejsca do teatru i namawia aktorów do zagrania sztuki narodowej. Sam musi być jednak wolny, żeby móc służyć sprawie sztuki – ojczyzny – narodu, zmienić Polskę i świat.

Polska scena

– Dziś Stanisław Wyspiański i jego twórczość są na pierwszym planie, a „Wyzwolenie” nigdy nie było aktualne tak jak teraz – powiedział nam Krzysztof Jasiński. – Aktualne było oczywiście zawsze, ale bodaj nigdy nie można było czytać z niego tak wiele, jak dziś się da wyczytać. „Wyzwolenie” jest profetyczne, ale my nie do końca rozumieliśmy to, co Wyspiański napisał. Musieliśmy dojrzeć. Nasza rzeczywistość rozjaśniła wiele sensów.

Stanisław Wyspiański napisał „Wyzwolenie” na scenę Teatru Miejskiego w Krakowie, dziś funkcjonującego pod nazwą Teatr im. Słowackiego.

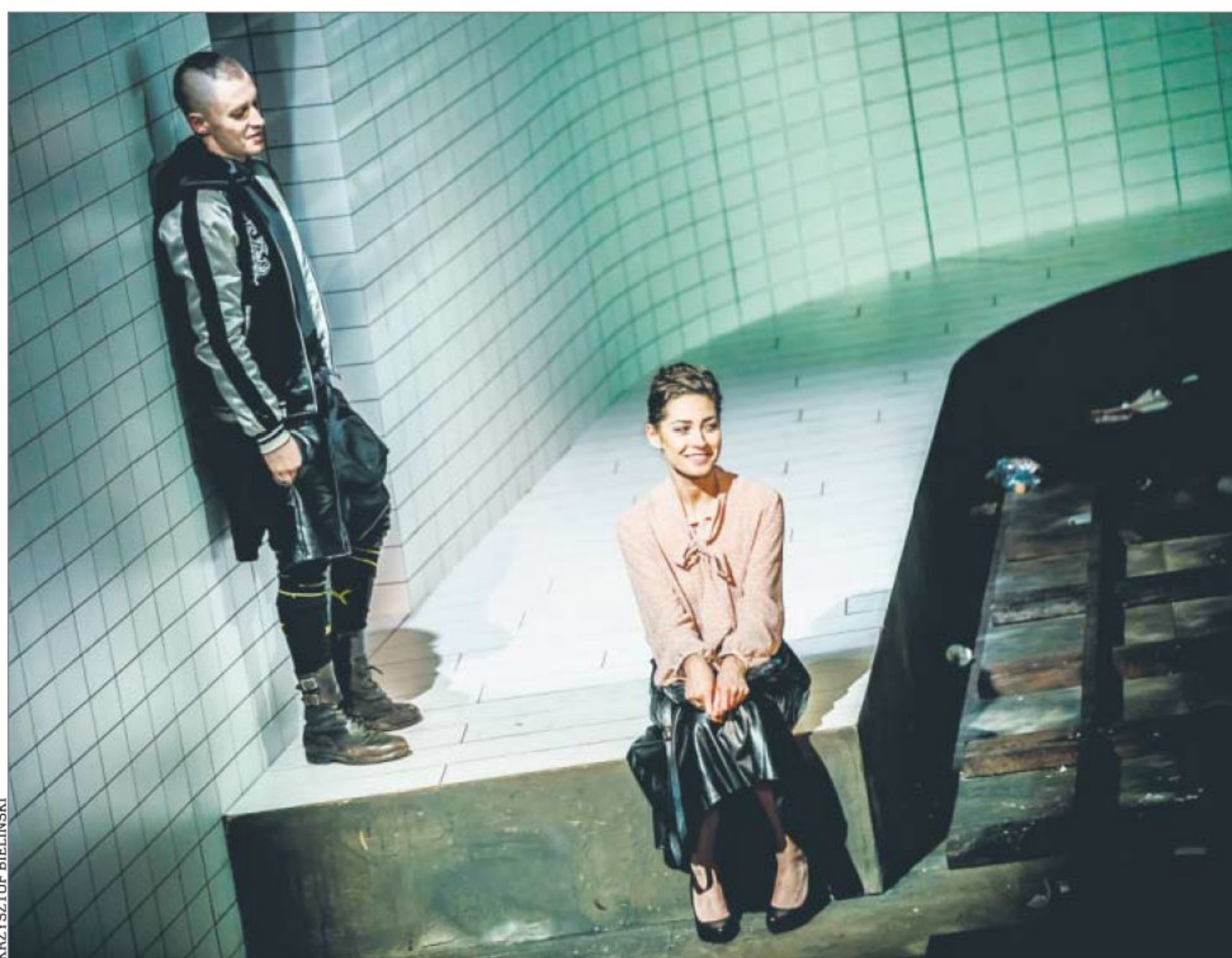
– Marzyłem o wystawieniu „Wyzwolenia” tam, gdzie Wyspiański zrealizował swoją prapremię, tamta sala ma niepowtarzalną historię i magię – mówi reżyser. – W końcu



MATERIAŁY PRASOWE

Co dziś dławi Polaków

TEATR | Po zaplanowanej na 11 marca premierze „Wyzwolenia” Wyspiańskiego odbędą się Olsztyńskie Spotkania Teatralne. Początek 25 marca.



KRZYSZTOF BIELIŃSKI

♦ „Harper” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego, przebój Olsztyńskich Spotkań Teatralnych

wystawiłem Wyspiańskiego na scenie, która jest malutka, czyli w Teatrze STU. I wszystko się zgadzało! Co prawda Konrad pyta aktorów, ileż to kroków liczy scena, na której się znajdują, ale ważniejsze okazało się jego inne zdanie: że to miejsce dość obszerne. Każdy teatr jest miejscem dość obszernym, by w nim myśl polską zamknąć.

Istnieją jednak warunki dramaturgiczne, które powinny być spełnione. – Najlepiej, gdy Konrad przychodzi stamtąd, skąd go Wyspiański na scenę wysłał – mówi Krzysztof Jasiński. – Wiemy z tekstu, że był już u nas, gdy wcześniej przysłał go Mickiewicz. O tym właśnie mówi „Modlitwa”:

„Pamiętam, niegdyś wchodziłem/ do księdza, do pustelni,/ i przystanąłem w sieni./ Pamiętam, gdy pozdrowiłem,/ ci czysti i nieskazitelni/ spojrzeli ku mnie zdziwieni.

O Boże! pokutę przebyłem/ i długie lata tułaczę;/ dziś jestem w własnym domu/ i krzyż na progu znaczę”.

Jeśli w perspektywie przybycia Konrada jest wcześniejszy u nas pobyt, wszystkie sensy i znaczenia poutykane w tekście, głębokie, erudycyjne, przypominają aktywną grzybnie, której nie widzimy, ale ona co rusz okazuje się bardzo aktywna. Ale jeżeli źle zinterpretujemy jedną z metafor, pozostałe sensy przestają odpowiednio brzmieć. Kodem

do całego szyfru jest Konrad oraz scena z Maskami. Mówi wtedy: „Co jakiś czas Bóg przysyła człowieka jasno myślącego”. A wcześniej:

„Byłem gwiazdą,/ gwiazdą stałą, niebios niewolnicą./ Tam hen, ujęty łańcuchem,/ z wyprężonymi ramionami,/ uwięzionym duchem,/ gdzie gwiazd iskrzące skorpiony/ świecą/ w przestrzeni wieczystych głuszy,/ gdzie gniazda bogów i dusz –/i spadłem”.

Odzywa się gnostyczna architektura twórczości Wyspiańskiego, nie tylko „Wyzwolenia”. Wyspiański już wtedy chorował, miał przecucie co się będzie działo z Polską, ale i z nim samym. Jak również to, że wróci. I wraca.

Warto pytać, jak brzmi odpowiedź na pytania dotyczące tytułowego wyzwolenia.

– Najważniejsza jest teza, że każdy z nas z samym sobą musi tego dokonać, nie z narodem, ale z samym sobą – podkreśla reżyser. – Naród to jest gromada wolnych ludzi. Gromada to bardzo ładne słowo z Wyspiańskiego.

Wiedzieć i rozumieć

Nie wszyscy znają literacki i teatralny kontekst sztuki, dlatego jej odbiór, w tym sceny z Maskami, bywa trudny.

– Są dwie kwestie: wiedzieć i rozumieć – uważa Krzysztof Jasiński. – W teatrze działa się przede wszystkim poprzez otwieranie podświadomości albo, jak by powiedział Jung – nieświadomości. Aktor jest instrumentem, który w sposób świadomy działa w nieświadomości widza. A jeśli robi to mądrze, żeby osiągnąć konkretny cel, widz ma szansę uruchomić emocje, na których oparty jest teatr. Wtedy dochodzi do sytuacji wyjątkowej: nawet jeśli nic nie rozumie – i tak wie wszystko. To jest fantastyczna sprawa.

Spektakl będzie grany w przestrzeni misteryjnej, w której główną rolę odgrywa paląca się cały czas świeczka. Krzysztof Jasiński podkreśla, że misterium, jakim jest „Wyzwolenie”, ma sens wtedy, kiedy się odbywa „tu i teraz”.

– Dawne misteria to archeologia niekończąco interesująca – mówi reżyser. – Dla

mnie ważne jest postrzeżenie, że Konrad i aktorzy zachowują się jak drużyna koszykówki, której trener ma coś ważnego do powiedzenia. Chwytają się za ręce, wydają okrzyk. Gest podania rąk wyraża zespoleńie. A proszę zwrócić uwagę, jak dużo w tekście jest tych zawałów dotyczących podawania sobie dłoni. Jeśli wydobydzie się te wszystkie wspólnotowe odniesienia, uzyskamy głęboki kontakt z „tu i teraz”.

Przed premierą w Olsztynie Krzysztof Jasiński otrzymał Nagrodę im. Wyspiańskiego za tryptyk „Wędrowanie”, oparty na „Weselu”, „Wyzwoleniu” i „Akropolis”, zrealizowany w Teatrze STU.

– To było bardzo ważne doświadczenie, ponieważ łączyło się z pięcioletnim warsz-

tatem z okazji 250-lecia teatru publicznego w Polsce, 50-lecia Teatru STU oraz 25-lecia naszej wolności – mówi Krzysztof Jasiński. – Wśród sprzyjających okoliczności był też mecenat Tauronu. To niebywałe, że zabraliśmy się na pięcioletni warsztat grupą aktorów, którzy nie byli zatrudnieni w teatrze na etacie, a wcześniej wygrali casting, znając tekst, rozumiejąc go, mogąc pięknie przedstawić go na scenie.

Jeśli chodzi o dramaturgię, przedstawienie olsztyńskie będzie owocem tego wcześniejszego warsztatu. – Wprowadziłem niewielkie zmiany. Gra zespół Teatru im. Jaracza w Olsztynie. W roli Konrada Dawid Dziarkowski – mówi Krzysztof Jasiński.

Gwiazdy Spotkań

Premiera „Wyzwolenia” odbędzie się 11 marca, a dwa tygodnie później rozpoczyna się Olsztyńskie Spotkania Teatralne. Na początek – „Na czworakach” Tadeusza Różewicza, spektakl Teatru Polonia w Warszawie w reżyserii i z udziałem Jerzego Stuhra. 26 marca w monodramie „Msza za miasto Arras” wg powieści Andrzeja Szczępińskiego zaprezentuje się Janusz Gajos. 27 marca Teatr

Nowy z Krakowa zagra „Samobójcę” Nikołaja Erdmana w reżyserii Piotra Siekluckiego. Wydarzeniem 28 marca będzie „Harper” Simona Stephensa w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego z Teatru im. Żerom-

skiego w Kielcach. Spektakl o poszukującej swojej tożsamości bohaterce uważany jest za jedno z najważniejszych wydarzeń obecnego sezonu.

Z kolei 30 marca do Olsztyna przyjdzie Teatr im. Kochanowskiego z Opola z adaptacją scenariusza filmu Andrzeja Wajdy „Bez zniczulenia” w reżyserii Piotra Ratajczaka. 31 marca Spotkania zakończą „Emigranci” Sławomira Mrożka z Teatru Polskiego w Warszawie w reżyserii Piotra Cyrwusa z udziałem jego i Szymona Kuśmidra. ©

Pełny program Olsztyńskich Spotkań Teatralnych: www.teatr.olsztyn.pl

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl

♦ „Wyzwolenie” w inscenizacji Krzysztofa Jasińskiego będzie miało premierę 11 marca w Teatrze im. Jaracza. Scena zbiorowa